

## "Wędrówki Niebieskie"

Drogi Panie!

Był Pan łaskaw wyrazić niezadowolenie, iż od jakiegoś czasu nie dotarła do Pana żadna napisana przeze mnie książka. W tym momencie uczułem, że także w przyszłym i w kolejnym, i w żadnym w ogóle roku mego życia nie napiszę jakiegokolwiek dzieła angielskiego lub łacińskiego - mianowicie dlatego, że językiem, w którym dane byłoby mi nie tylko pisać, ale i myśleć, nie jest ani łacińska, ani angielszczyzna, język włoski czy hiszpański, ale język z którego nie znam ani jednego nawet słowa, język, w którym przemawiają do mnie nieme przedmioty i w którym może kiedyś, po śmierci, ja sam będę odpowiadał przed nieznanym sędzią.

---

Hugo von Hofmannsthal - List lorda Chandosa do Franciszka Bacona

- Wyjeżdżasz?

- Tak! Wyjeżdżam!

- Ale pamiętaj! Gdziekolwiek wyjedziesz - zawsze wrócisz w to samo miejsce!

---

Miejsce to jest nieistniejące w rzeczywistości. A gdyby nawet przypadkiem istniało, to i tak byłoby czystym zmyśleniem. Tak czy inaczej, jeśli jest możliwe, to na pewno nie tu.

Wypowiadane tu słowa - zamarzają w powietrzu. Wyglądają jak kamiki. Ogrzane w dłoniach - topią się i można je usłyszeć.

---

na podst. Zinowiewa i Rabelais

- To ja!

- Tak! Pamiętam! Pamiętam jak odwiedził mnie Pan.

~~Ta~~ - Tak?

- I co u Pana?

- Umieram! Powoli umieram.

- To dobrze. Niełatwo byłoby żyć wiecznie.

x - A Pan?

- Ja tylko ścigam obraz. Nic więcej.

- Zaprowadzę Cię do Pakielczyka. To jedyny zegarmistrz w mieście któremu mogę Cię powierzyć.
- Ale ja nie chcę być zegarmistrzem.
- Więc kimże chcesz być?
- Chcę być wolny!
- Wolności w naszym miasteczku nikt nie uczy! Takich miasteczek nie ma na całym świecie.

- Stać! Nie ruszać się! Wypróżnić kieszenie! Osobista : bagaże, portfeliki .... Ręce!!

Aa! Ksiądz proboszcz! Ksiądz proboszcz pozwoli?

- Ogóreczek?
- Proszę bardzo.
- Piękny dzień będzie dzisiaj!
- Będzie piękny jak nie będzie deszczu!
- Bez chmur deszczu nie bywa.
- A bez chmur nie ma.
- A bywa i tak , że chmury są a deszczu nie ma!
- A bywa i tak. Jak tam bimberk?
- Jak się należy - aż dech zapiera!
- Ze zboża czy z buraczków?
- Z buraczków.

Wywiady, recenzje, wspaniałe kreacje, cudowne popisy - życie! życie! Światła, feeria barw! Oklaski- burze oklasków! J kwiaty, kwiaty! Jubileusze , zagraniczne wyjazdy! I muzyka. Muzyka!!

Histeria! Nerwica! Schizofrenia! Mały atak delirium tremens!  
Diagnoza! Terapia! Aktorki /dlaczego one takie brzydkie/ Gwałcić!  
Wątroba! Łupież! Zakąski w bufecie/bufetowa daje od tyłu/

- "Szary"!

- "Bury" "Kudłaty" wzięty. Jesteśmy obserwowani!

- "Czosnek" do "Cebuli" : "Ciotka" jeszcze nie przyjechała.

Mleko stoi na oknie. Pomidorowy będa w grzeczniach. Siatka ferrare nie dojrzała

- Miałem widzenie! Wujek wrócił!

- Wujek? Ostatnio widziałem jak grał w Rzymie!

- W metrze!

- Ja zawsze mówiłem, że on zrobi karierę!!

- Uciekają! Z wycieczek Orbisu. Z połowu śledzi. Z występów baletu. Jak się da. Surrealistycznie. Przez dziurkę od klucza.

- Ajaj! Madagaskar! Kraina czarna, skwarna

Afryka na wpół dzika jest

Tam drzewa bambusowe  
 Orzechy kokosowe  
 Tam są dzikie stepy  
 Tam mi będzie lepiej  
 Ajaj ja lubię dziki kraj

- A przecież u nas odkryli środek Europy!  
 A ja szalony - uwierzyłem!  
 - Europa! On zawsze tęsknił do tej swojej Europy  
 -To moja Europa  
 moja granica  
 tu mnie zapisali  
 tu mnie nazwali  
 moja tajemnica

Czy to nie potworne? Że jakiś aktor w pasji, którą wymyślił pod wpływem fikcji potrafi zmienić się ~~nim~~ niemal fizycznie? Że potrafi nagiąć duszę do własnej swojej wyobraźni? Twarz mu pobladła. Głos mu się załamał, płakał i ciałem, każdą cząstką ciała przeżywał fikcję. Nic. Słowo. Szekspir - Hamlet

- To ja!  
 - Tak! Pamiętam! ,.... etc

Rok kończy się Twoją śmiercią. Koniec? Początek! Skoro umarłeś, to znaczy nie ma żadnej śmierci/albo żadnego życia/. Cóż jeszcze? Małe miasteczko - kiedy? gdzie? Nigdy nie uwierzylibyśmy w spotkanie tutaj - podobnie jak w tutejsze życie, nieprawdaż? Ubiegłeś mnie i, aby mnie godnie przyjąć, zamówiłeś - nie pokój, nie dom - cały pejzaż. Cóż jeszcze. Nie, nie jesteś jeszcze wysoko ani daleko, jesteś tuż obok, Twoje czoło spoczywa na moim ramieniu. Nigdy nie będziesz wysoko, nigdy nieosiągalnie daleko. Szczęśliwego Nowego Roku i wspaniałego niebieskiego pejzażu.

z listu Cwietajewej do Rilkego

Niech Twoje światło, Panie, tylko dniowi świeci,  
 A tylko ciemność zachowaj dla nocy.  
 Niech moja suknia ubogiej kobiety  
 Spokojnie leży na ławeczce w nocy.

Niechaj w klasztorze umilkną już dzwony,  
 Mój sąsiad Iwan niech ich nie kołysze,  
 Niech nocny wiatr odejdzie w inne strony,  
 Żeby dzieciom w kołyskach było jak najciszej.

Niech kury śpią na grzędach, w stajniach konie  
Pośrodku ciemnej nocy.

Kamień sprzed nogi złodziejowi odejm,  
Żeby nie upadł idąc w ciemnej nocy.

Napełnij niebo w ciemnej nocy ciszą,  
Błyskawice powściągnij, przytłum gromy,  
Niechaj rodzące matki ich nie słyszą.  
Niech nikt nie będzie i w myśli skrzywdzony.

Uchronź od grozy ptaki w czas noclegu  
Na wysokim drzewie w dzikim lesie.  
I wód ryczących nie wypuszczaj z brzegów.  
Niech rzeka w nocy kładek nie uniesie.

Mnie samą chroń od wody, błyskawicy,  
Przeciw ogniovi bądź mi ku pomocy,  
Niech moja suknia ubogiej kobiety  
Spokojnie leży na ławeczce w nocy.

Nuchim Bomse - Modlitwa mojej Matki przed zmrokiem

- Mam iść tam?

- Nie! Po cóż iść tropem tego, co się skończyło? Czyż nie chcesz przechadzać się pod drzewami wiśni a wieczorem słuchać muzyki Schuberta? Czyż nie będzie Ci miło pisać gęsim piórem przy świecach? Tam! Tylko tam! Tam czeka na ciebie dom - goreją świece, które wkrótce pogasną, albowiem wkrótce powitasz świt! Tą drogą! Tylko tą drogą!

Bułhakow - Mistrz i Małgorzata

- Twój teatr rozplynie się w pustkę. Setki sekund frywolnej fikcji rozlecają się na wietrze jak papierowe liście. Kto odnajdzie to miejsce, by spotkać się z tobą? Nikt nie przyjdzie. Powtórz więc za mną : nigdy, nigdzie nie zalsni moje imię!

- Jestem szczęśliwy, że moja świadomość nie przeniknęła rdzenia tajemnicy. Dlatego tak mnie śmieszą puste marzenia o ciele i sławie. Rosnę bez ciała, żyję bez echa - we mnie cały mój sekret. Bo pewnego dnia, przekraczając warstwę sensu, schodząc głęboko ku źródłu - zobaczyłem jak w zwiędadle świat i siebie. I coś jeszcze. Coś jeszcze!

W. Nabokow